

TYGODNIK ZIEMI SANOCKIEJ

Prenumerata z przesyłką wynosi:

rocznie 8 kor.
kwartalnie 2 "

Numer pojedynczy 20 hal.

do nabycia w Sanoku — w „Kramie”
T. S. L., w księgarni K. Pollaka, i w
trafikach.

Wychodzi w każdą sobotę wieczorem.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Kasa Zaliczkowa
w Sanoku (ul. Jagiellońska l. 55.) i Redakcja w Księgarni.

REDAGUJE KOMITET.

Listy adresować należy do Redakcyi.

Ceny ogłoszeń:

za wiersz 1-szpaltowy — lub jego
miejsce — drobnym drukiem (peti-
tem) 10 hal.; w rubryce „Nadestano”
20 hal. od wiersza.

Rękopisów się nie zwraca.

Z RADY MIEJSKIEJ.

Od chwili, kiedy rozpisano i wyznaczono termin wyborów do obecnie urzędującej Rady miejskiej, aż do czasu ukonstytuowania się tejże zaborczy na tem miejscu głos popierając i sprawy i ludzi. Na oku mieliśmy zawsze przedewszystkiem dobro gminy i najbardziej naglące potrzeby jej mieszkańców z jednej strony, z drugiej zaś polecałszy i popierali ludzi, o których mieliśmy jak najlepsze wyobrażenia, a zarazem spodziewaliśmy się, że swoją wiedzę i energię zażytkują dla dobra miasta.

Nie naszą wina, że w tym ostatnim wypadku pomyliliśmy się, bo to rzecz ludzka i każdy nam ją wybaczy. Popelnilibyśmy jednak grubo błąd i wielkie zaniedbanie, gdybyśmy działalność niektórych radnych, naszym zdaniem, wysoce szkodliwej dla interesów miasta, traktując lekko naszą autonomię, nie naznaczyli tak, jak ona na to zasługuje.

Powód do tego daje nam sprawa utworzenia przy tutejszej trzyklasowej wydziałowej szkole żeńskiej klasy czwartej i piątej, sprawa, która od miesiąca przeszło zajmuje ciasne umysły niektórych obywateli sanockich, nie mogących zrozumieć, że jest tyle ważniejszych, czekających na załatwienie spraw w mieście. Podniesiona przez radnego Bezuchę zupełnie, jak się ten radny wyraża na posiedzeniach, bezinteresownie (jakkolwiek o tę bezinteresowność nikt go nie prosił), zajęła kilka posiedzeń Rady po kilka godzin i zajmie niezawodnie może jeszcze niejedno posiedzenie, a rezultatem tych narad będzie stałe obciążenie budżetu miejskiego kwotą co najmniej trzech tysięcy koron rocznie i to bez korzyści odpowiadającej choćby w części powyższemu wydatkowi. Wydatek to tem więcej niepotrzebny, że nauczycielstwo oddawna podniosło i podnosi wciąż poważny głos za organizacją szkół wydziałowych, które w dzisiejszej formie nie odpowiadają celowi i że stoimy w przededniu tejże reorganizacji. Zrobi więc, co pod

tym względem potrzeba, kraj, którego to obowiązkiem i dlatego niema najmniejszej potrzeby obciążania gminy wydatkiem co najmniej trzech tysięcy kor. rocznie w chwili, kiedy ta gmina stoi wobec ogromnych wydatków na wodociągi, gazownię, kanalizację i t. p. Rozumie to znaczna część radnych nawet bez uniwersyteckiego wykształcenia, nie rozumie jedynie, czy też nie chce zrozumieć p. radny Bezucha i prowadzić i zażartą kampanię godną prawdziwie lepszej sprawy.

Przy jego boku stają radni Dr. Spiegel i Dr. Reich i popierają p. radnego Bezuchę całą swą oratorską swadą, choć jak trzęswo pojmujący rzecz mówią, czyniąc to zupełnie nie z przekonania.

Chcemy wierzyć, że p. radny Bezucha zaciętrzewiwszy się na punkcie tych dwóch klas szkoły wydziałowej nie jest dzisiaj w stanie ocenić na trzeźwo wywodów przeciwnych, a może tak umiłował klasę IV i V. wydziałową (a niłość częstokroć jest ślepą), że tylko po ukończeniu tych klas widzi ideal wykształcenia dziewcząt. — Faktem jest jednak, że swoim postępowaniem w sprawie tych klas doprowadził jeżeli nie do rozbicia, to w każdym razie do niepotrzebnych dysonsansów w Kole I, za co mu Dr. Spiegel i Dr. Reich mogą być i są tylko wdzięczni. Radzilibyśmy mu jednak nad tem się głębiej zastanowić zamiast odzywać się z brawami w czasie przemówienia tych panów.

A dalej mieliśmy by tak do radnego p. Bezuchy, jak i do drugiego radnego p. Krasuckiego prośbę, by wszedłszy, jako urzędnicy państwowi do Rady miejskiej mieli cokolwiek więcej poszanowania dla autonomii, którą my Polacy, jako największą zdobycz uzyskaną pod berłem Austrii, szanować powinniśmy i o której rozszerzenie wszyscy usilnie się staramy.

Boć chyba nie jest to dowodem poszanowania autonomii, jeżeli się na posiedzeniu Rady miejskiej publicznie robi najniesłuszniej zarzut niedołęstwa, czy zły woli przewodniczącemu tejże Rady i sekretarzowi — tym sposobem ich się obraża, obrażwszy zaś nie u-

mie się znaleźć choćby kilku słów przeproszenia używanych w takich razach przez ludzi inteligentnych, a poprzestaje się jedynie na głośnym twierdzeniu „nie chciałem obrazić!” A przecież od ludzi zajmujących wyższe stanowiska w świecie urzędniczym można by, zdaje nam się, czegoś innego się spodziewać.

A jeszcze jedno chcielibyśmy tutaj zaznaczyć.

Sprawa tych dwóch klas szkoły wydziałowej doprowadziła dyskusję na kilku posiedzeniach Rady miejskiej do takiego zaostrzenia, że poszczególni mówcy poczuli się wzajem obrażać. Tę Rada miejska powinna unikać, bo to obraża jej powagę, a gdyby broń Boże, weszło w zwyczaj, pociegnęłoby za sobą bardzo niepożądane skutki. Tę drażliwość dyskusyj musiał p. radny Bezucha również przyjąć na rachunek swej bezinteresownej pracy około doprowadzenia do skutku IV i V. klasy wydziałowej.

Ostatnie posiedzenie Rady miejskiej i to nadzwyczajne, zwołane na żądanie p. radnego Bezuchy, poparte przez 12 radnych, odbyło się 2. b. m. przy niewielkim komplecie 24 członków R dy.

Po odczytaniu i przyjęciu do wiadomości protokołu z ostatniego posiedzenia Rady zawiadomił przewodniczący p. Feliks Giel, że kolaudacja nowo wybudowanych koszar odbyła się w obecności członków magistratu, przedsiębiorcy budowy i jednego członka komisji nadzorującej — że komenda obrony krajowej żąda od 1. stycznia 1913 r. na pomieszczenie kancelaryi 5. pokoi — i że w sprawie zaciągnięcia pożyczki na zastaw papierów wartościowych przez gminę udzieli się p. przewodniczący do ekscelencji p. Gołayskiego o poparcie, ponieważ referent w Wydziale Krajowym jest pożyczce nieprzychylny.

Po komunikatach burmistrza Giel przystąpiono do porządku dziennego t. j. sprawy dwóch klas tutejszej szkoły wydziałowej mianowicie IV i V.

Radny Bezucha zabrawszy głos zarzucił, że uchwały Rady miejskiej powzięte na poprzednim posiedzeniu w sprawie otwarcia klasy IV i V. wydł. zostały mylnie wystylizowane i udzielone Radzie szkolnej okręgowej i że po części nie są zgodne z rzeczywistością powziętymi uchwałami. Ponadto podniósł, że powzięte już przez Radę uchwały muszą być uzupełnione, gdyż nie odpowiadają jeszcze wszystkim wymagom, jakie są

Należy żądać we wszystkich
sklepach papieru listowego
wyrobu jedynej w kraju fabryki:
pod nazwą:

S. W. Niemojowskiego i Ski
we Lwowie

50% od sprzedaży brutto przeznaczono na przytułek dla Weteranów z r. 1863. do dyspozycji i pod kontrolą Komitetu Jubileuszowego 1863 — 1913.

Główny skład we Lwowie,
Pasaż Mikolascha.

Do nabycia wszędzie.
Na żądanie cenniki franco.

„1863“

„1863“

„1863“

potrzebne do przeprowadzenia reorganizacji szkoły wydz. Wreszcie żąda, aby Rada powzięła obecnie uchwały, któreby zupełnie zgadzały się z owym pismem wystylizowanym swojego czasu przez Radę szk. okr. do Magistratu w sprawie szkoły.

Na wywody radnego Bezuchy oświadczył p. przewodniczący, że Magistrat mimo całej przychylności, z jaką traktuje sprawę reorganizacji szkoły wydz., nie może się zgodzić na powzięcie uchwał, któreby były jedynie powtórzeniem tego, czego Rada szk. okr. chce. Doświadczenie bowiem, jakie zebrano za dawnych lat z emerytami nauczycieli, która to sprawa oparła się aż o Trybunał administracyjny, a ostatnimi czasy sprawa budynku gimnazjalnego, wskazuje magistratowi postępować bardzo ostrożnie. Dlatego też na ostatnim posiedzeniu uchwalili magistrat przedstawić Radzie miejskiej wniosek, aby w sprawie reorganizacji szkoły wydz. wysłać do Rady szkolnej krajowej wiceburmistrza Dr. Biedkę, by tam u źródła poinformował się dokładnie o wszystkim.

Nad tym wnioskiem wywiązała się obszerna dyskusja, w której z jednej strony zabierali głos radni: ks. Stanisławczyk, adwokat Dr. Spiegel, Dr. Reich i Ślęczka, dalej radny Bezucha i Krasucki i powtarzali do znudzenia swe argumenty które już po kilka razy poprzednio przytaczano, że klasa IV i V. wydziałowa jest koniecznością dla zaakręglania wykształcenia dziewcząt w Sanoku, że kto temu jest przeciwny, ten jest wrogiem oświaty, człowiekiem zacofanym przynajmniej o setkę lat, utrzymanie tych dwóch klas nie tylko gminę nie będzie kosztować, ale owszem gmina zrobi na pobieraniu czesnego od uczenia dobry interes i t. d.

Radny Bezucha przyniósł całą tekę dokumentów odnoszących się do tej sprawy i wśród przemówienia cytował jedno pismo za drugim. Sądziłby kto, że to sprawa tak ważna, że od niej zależy co najmniej los setek i tysięcy egzystencji ludzkich.

Radny Krasucki dopatrzył się w odpisie uchwał Rady takiej niedołężności sekretarza magistratu, że jak sędzi, lepiej to pisarz gminy ze Srogowa wykonał. Zapomniał przy tem, że obecny sekretarz magistratu p. Rozum był jeszcze niedawno sekretarzem skarbowym i jednym z najteższych urzędników skarbowych. Służąc jako urzędnik państwowy uważany był za tak wzorowego urzędnika, że kiedy przechodził do służby autonomicznej, robiono mu szczególne trudności w pensjonowaniu, byle go tylko w służbie państwowej zatrzymać, gdzie dotąd byłby równie na tym samym stanowisku, na jakim jest radny Krasucki.

W gruncie rzeczy pogniwali się ci panowie radni, że z magistratu wysłano uchwały co do owych klas szkoły wydz. wraz z dyskusją, a tego sobie właśnie nie życzyli, aby się ktoś nie zapoznał ze zdaniem stawiającymi całą sprawę w jasnym świetle.

Z drugiej strony przemawiali za wnioskiem magistratu dążącym do wysłania delegata do Rady szk. kr. radni Dr. Bandel, Dr. Biedka i radny Pytel, który zaproponował, aby do Rady szk. wysłano 2 delegatów, a mianowicie Dr. Biedkę i radnego Bezuchę.

Po skończonej dyskusji zażądał imiennego głosowania radny Bezucha odstąpił jednak od tego żądania, kiedy radny p. Michał Słuszkiewicz wyraził swe oburzenie słowami: „Czemu nas panowie tak długo męczą?”

Ostatecznie uchwalono wysłać Dr. Biedkę i p. Bezuchę do Rady szk. kraj. i polecono im zdać sprawę na najbliższym posiedzeniu, które ma zwołać burmistrz, aby sprawy nie przewlekać.

Nowe przepisy o kinematografii.

W myśl nowych przepisów o przedstawieniach kinematograficznych obostrzono przedewszystkiem przepisy, dotyczące udzielania licencji na kinematografy. Udzielana ona będzie odtąd co najwyżej na lat trzy, przyczem pierwszeństwo do uzyskania licencji

prysługuwać będzie przedsiębiorstwu, które pewną część dochodów swoich przeznaczą na cele dobra publicznego. Znaczy to innymi słowy, że przedewszystkiem uwzględnić się będzie przy udzielaniu licencji rozmaite sto-warzyszenia i korporacje, a na drugim planie dopiero przedsiębiorców prywatnych i jednostki. Aby zapobiedz handlowi licencjami, względnie ich wydzierżawianiu, stawiać się ma za warunek, że uzyskujący pozwolenie na otwarcie kinoteatru, obowiązany jest do bezwzględnego rozpoczęcia takiego przedsiębiorstwa na własną rękę i na własny rachunek.

Przy udzielaniu licencji rozróżnić się będzie między rodzajami wchodzących w ich program produkty. Jeśli ogranicza się jedynie do widowisk z dziedziny przyrody lub z życia codziennego, uzyskanie pełnej licencji nie trudne; natomiast podania o licencje na przedstawienia dramatyczne i sensacyjne, mogą być wogóle odrzucone lub też uwzględnione jedynie pod pewnymi ostreimi zastrzeżeniami. Urządzenia t. zw. „pikantnych przedstawień”, względnie przedstawień tylko dla mężczyzn, może być zupełnie zabronione, a z góry zabronione jest reklamowanie takich widowisk.

Każdy film, przeznaczony do produkcji publicznej, musi być, jak dotychczas, poddany cenzurze władzy politycznej. Cenzurę tę wykonywać ma komisja, złożona z pięciu członków, w której skład wchodzić będą: reprezentant policji i krajowej Rady szkolnej, dwaj reprezentanci stowarzyszeń humanitarnych, zajmujących się wychowaniem młodzieży, wreszcie jeden sędzia. Udzielone przez tę komisję pozwolenie na przedstawienie danego filmu, nie wyklucza jednakże bynajmniej następnego usunięcia go z repertuaru drogą zakazu kompetentnej władzy, a nawet jego konfiskaty.

Liczbę udzielanych w jednej miejscowości koncesji na kinematografy ma być zależna od liczby mieszkańców tej miejscowości, czyli, że jeden kinoteatr ma przynajmniej na siebie określona liczbę ludności. Dotyczący tego klucza nowe rozporządzenia nie zawierają; ustanowiony on będzie przez każdą miejscową władzę policyjną osobno, z uwzględnieniem miejscowych stosunków. Przy udzielaniu koncesji ma być wysłuchana opinia zarządu gminy.

Najważniejszym i zupełnie nowym jest przepis, dotyczący dopuszczania młodzieży na przedstawienia kinematografu. Dotychczas wolno było nawet młodzieży niżej lat czternastu uczęszczać na wszystkie przedstawienia, jeśli znajdowała się w towarzystwie rodziców, opiekunów lub wogóle osób starszych. Obecnie zabroniono młodzieży poniżej lat czternastu wogóle wiedziana kinoteatrów, bez względu na to, czy przybywa sama, czy też w towarzystwie osób dorosłych. Zakaz ten ograniczono, co prawda, do przedstawień, które mogłyby wyrządzić młodzieży takiej morderną szkodę — lecz kwalifikację danych przedstawień, jako takie, pozostawiono władzy nadzorczej, zakreślając przytem jej kompetencje bardzo szeroko.

Oto w głównych zarysach treść nowych przepisów, które powitać należy z prawdziwym zadowoleniem, zanim odnośna ustawa ureguluje ostatecznie sprawę widowisk kinematograficznych.

KORESPONDENCJE.

Rymanów, 3. października 1912.

Byliśmy w tych dniach świadkami dalszego smutnego zajścia z powodu walki toczonej przez straż ogniową rymanowską przeciw Sokołowi rymanowskiemu i przeciw mającej powstać składnicy Kółek rolniczych, a sprawa tak się przedstawia:

Zydowskie, syjonistyczne towarzystwo amatorskie chciało odegrać przedstawienie w żargonie żydowskim pod tyt.: „Dziki człowiek“ (der dumme goj) i w tym celu udał się do zarządu straży ogniowej o udzielenie sali.

Zarząd straży ogniowej zezwolił na odbycie przedstawienia, — inaczej jednak za-

patrywał się na tę rzecz więcej patryotycznie usposobiony „Sokoł“, który na posiedzeniu odbytem w tym celu, postanowił jednogłośnie z powodu gry sztuki w żargonie, odmówić wypożyczenia dekoracji i kulis swych, ustawionych w sali straży ogniowej, stosując się do zarządzenia Związku i uwiadomił o tej uchwale Wydział straży ogniowej w nadziei, iż tą uchwałą dorezoną Zarządowi straży, powstrzyma Wydział straży od wynajmu sali syjonistom, wrogo dla narodu polskiego usposobionym.

Tą uchwałą Wydziału Sokoła uczul się śmiertelnie obrażonym Wydział straży, a szczególnie jej naczelnik S. N., który postanowił na złość nie tylko syjonistom salę wypuścić, lecz sam miał czynnie i to w niedzielę pomagać w urządzeniu sceny, a aby dokuczyć osobom nie podzielaającym jego zapatrywania, odmówił sali zgromadzonemu członkom na posiedzenie w sprawie składnicy towarów Kółek rolniczych.

Jestto ten sam budzący politowanie człowiek, który podczas uroczystego obchodu rocznicy 3. Maja ostentacyjnie wyprowadził straż ogniową bocznymi drzwiami z cmentarza kościelnego, by nie brała udziału w uroczystym pochodzie razem z Sokołem, szkołą i strażami ogniowymi okolicznych wsi.

Widzimy, do czego to prowadzi złość, wygórowana ambicja i nie rozumienie interesów narodowych. Człowiek ten, który chlubił się niedawno, że walczy pod sztandarem antysemityzmu, w złości brata się z zienawidzoną przez siebie partją, zaponinając, iż ta partja przed kilku laty po podobnym przedstawieniu amatorskiem wyrzuciła go z tej samej sali, dotkliwie kopnąwszy go w przeznaczoną do bicia część ciała — dlatego pytamy się przy końcu korespondencji, czy syjonści nie mieli racji?

Jota.

Lutowiska, dnia 18/IX. 1912.

Kościół bez dachu w Lutowiskach.

Zapewne w całym kraju niema gorszych i trudniejszych stosunków dla kościoła, jak w miasteczku Lutowiskach. Brak tu poboznych i zyczych kolatorów, niema dworu katolickiego, a parafianie przeważnie robotnicy ubodzy i nieleczni, a co gorsza rozrzucony w 20 miejscowościach gorskich. Więc od miejscowych niema ani potrzebnej pomocy, ani należytego poparcia. Wprawdzie są chętni i ofiarni, ale mogą dać ledwie tylko grosz wdowi. I cóż to znaczy wobec tego, co obecnie kosztuje budowa? Natomiast są tu tylko same przeciwności. Najpierw Lutowiska są zbyt odległe od kolei, bo aż 25 km. Przewóz materiałów do budowy dużo kosztuje i tak np. zabrakło cegły miejscowej do budowy i trzeba było sprowadzić na razie 12 tysięcy cegieł z Polanki. Tysiąc cegieł kosztowało ze sprowadzeniem tu 112 K. 73 hal., a w tem sam przewóz z kolei 68 K. Powtórnie i obecne czasy utrudniają wszelką budowę, a szczególnie tu, bo robotnik drogi, a i materiały ogromnie podrożały.

W tak ciężkich stosunkach przypadło mi w uziale z wyroków Bożych budować tu kościół. Zebrałem ofiar z wielkim trudem, przeważnie osobiste, w czasie kwęsty w całym kraju i za granicą (w Wiedniu 1910. i Nadrenii 1912 r.) w ciągu siedmiu lat, buduję tu przy pomocy Bożej od września 1910. pierwszy rzym.-kat. kościół. Już dzięki Bogu wnoszą się w górę ku niebu mury nowego kościoła i przedstawiają piękny widok ze wszech stron, tembardziej, że samo położenie dodaje świątyni Pańskiej wiele uroku, bo na wzgórzu nad miastem. Ale jeszcze kościół bez dachu i koniecznie potrzeba mury pokryć dachem jak najprędzej, bo inaczej uległyby zniszczeniu. A przecież szkoda, ażeby padło to wspólne dzieło całego społeczeństwa polskiego.

Otóż w tak ważnej chwili dla kościoła lutowiskiego, tej ostoi wiary św. i narodowości tu na kresach, zawiadamiam uprzejmie wszystkich Przeznaczonych Rodaków, a szczególnie szlachetnych fundatorów i dobrodziejów kościoła o stanie budowy i koniecznej najpilniejszej potrzebie tegoż i proszę wszystkich najuprzejmiej na miłość Boga i Ojczyzny o łaskawe ofiary na dach kościoła.

A Najwyższy Pan, dla którego chwały z takich ciał buduję świątynię, najlepiej wynagodzi.

Wszelkie ofiary proszę uprzejmie przysłać pod adresem: Urząd parafialny ob. łac. w Lutowskich poczta w mieście, albo Administracya Tyg. Ziemi Sanockiej Sanok.

Ks. Huciński.

KRONIKA.

Wiadomości dyecezyjne. Ojciec św. zamianował rektorem Hospycjum polskiego w Rzymie ks. dr. Władysława Kochowskięgo, kanonika gremialnego Kapituły przemyskiej.

Zastępca katechety w c. k. gimnazjum w Sanoku zamianowany ks. Andrzej Fuksa, były wikary w Samborze.

Zamianowany radcą i referentem Konystorza biskupiego przemyskiego ks. dr. Jan Trznadel, katecheta c. k. I gimnazjum w Przemysiu.

Wszystkich Polaków wzywamy do wzięcia udziału w Wiecu polskim, który odbędzie się dziś w południe w sali Sokola.

Wieczornica pożegnalna urządzona w ubiegłą sobotę dla p. Józefa Kapy przez Polskie Towarzystwo gimnastyczne „Sokół” i przez sanocki oddział Polskiego Towarzystwa pedagogicznego, zgromadziła w sali Sokola z górą 150 osób. Ta poważna liczba uczestników świadczyła bardzo wymownie o sympatyi, jaką zjednał sobie p. Kłapa i była dowodem odczucia krzywdy, jaką wyrządziły władze szkolne sanockiemu polskiemu społeczeństwu przez wydicie z jego łona tak dzielnego pracownika, jakim był p. Kłapa.

Szereg przemówień rozpoczął prezes Sokola p. Dr. Gawel, który przedstawiwszy p. Kłapę jako typ polskiego Sokola, podniósł jego zasługi na polu działalności społecznej i zaznaczył, że przeniesienie jego nastąpiło wśród takich warunków, że polskiej organizacji, jaką jest „Sokół” nie wolno zbyc ich milczeniem. Wielka liczba uczestników wieczornicy powinna być ostrzeżeniem dla tych, którzy działalnością swą szkoda naszemu rozwojowi narodowemu, że jest silna, spoista organizacja polska, która każdej chwili gotowa jest stanąć w obronie zagrożonych interesów narodowych i bronić ich do upadłego. Niech więc zawrócą z obranej drogi ci, którzy w ostatnich czasach wprowadzili ferment w życie sanockiego polskiego społeczeństwa, bo inaczej będą mieli z nami do czynienia.

Po przemówieniu prezesa Sokola, przywołaniem kilkakrotnie oklaskami, które świadczyły o silnej solidarności uczestników, nastąpiły dalsze przemówienia. I tak imieniem Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego zęgnął p. Kłapę ks. kanonik Stanisławczyk, imieniem powiatowej organizacji Kółek rolniczych prof. Pytel, imieniem meobecnego nauczycielstwa mieszczerowanego w Towarzystwie Pedagogicznym zęgnął p. Kłapę jako delegata nauczycielstwa do Rady szkolnej okręgowej nauczycielka panna Cramerówna, wreszcie imieniem rękodzielników sanockich zęgnął jako kierownika szkoły przemysłowej p. Chomiak Władysław.

Ze wszystkich przemówień przebiegał żal z powodu utraty dzielnego pracownika, wszyscy życzyli mu, aby jak najprędzej można go było z powrotem w Sanoku powitać.

Wieczornica przeplatana produkcjami doskonałej sokolej orkiestry pod batutą p. Budweila przeciągnęła się wśród serdecznego nastroju do późnej nocy.

Do wiadomości Rady szkolnej krajowej podajemy, że p. Mochnacki jest doskonale informowany o przebiegu toczącego się przeciw niemu śledztwa dyscyplinarnego.

W szczególności wie p. Mochnacki z góry o tem, którzy świadkowie mają być przesłuchiwani i świadków tych przed przesłuchaniem odpowiednio „przygotowuje”. Znamy nazwiska tak przygotowanych świadków i na żądanie gotowi jesteśmy je wyjawić, obecnie na razie zaznaczamy tylko, że za treść niniejszej notatki przyjmujemy pełną odpowiedzialność.

Już dość ma Sanok rządów i działalności pedagogicznej p. Mochnackiego, czas, by to raz zakończyć. A jeżeli śledztwo dyscyplinarne prowadzone będzie tak, jak prowadzone być winno, to jego wyniki będą takie, że wobec nich nawet płacz przed prezydentem Rady szkolnej p. Dembowskim będzie bezskuteczny.

P. Mochnacki „działa”. Doszło do naszej wiadomości, że dyrektor szkoły wydziałowej męskiej p. Mochnacki, zakazywał nauczycielom brać udział w wieczornicy pożegnalnej dla p. Kłapy, strasząc ich, że Rada szkolna (która? okręgowa, czy krajowa? przyp. składacza) zapatruje się nieprzychylnie na urządzenie tej wieczornicy. Radził też tym, którzy się na wieczornicy wybiórą, aby ostentacyjnie wyszli ze sali, gdyby prezes Sokola p. Dr. Gawel w swem przemówieniu atakował władze szkolne.

Strachy pomogły częściowo, bo na wieczornicy brakowało kilku młodszych nauczycieli i mestety jeden ze starszych, p. Niedzielski. (Nieładnie panie profesorzel przyp. składacza).

Natomiast obecni nie mieli sposobności pójść za radą p. Mochnackiego, bo im prezes Sokola nie dał w swem przemówieniu do tego powodu.

P. Mochnacki zapomniał widocznie, że są ludzie, którzy mają więcej rozumu i taktu od niego i którzy wiedzą, co wolno i co wypada mówić, a co trzeba przemilczeć. Rada jego byłaby stosowna wtedy, gdyby on sam miał gdzieś przemawiać.

„W gołębniku” znakomita sztuka Nikorowicza odegra we środę dnia 9 b. m. „Teatr premier”.

Następna gościna tego teatru w Sanoku dnia 11. listopada b. r.

Pamięćka zwycięstwa pod Chocimem. Nie każdy wie o tem, że kościół polski święci corocznie nabożeństwem dziękczynnym pamiętkę zwycięstwa oręża polskiego, które odniósł hetman Żółkiewski w r. 1621. nad Turkami i Tatarami.

Pamiętkę tego zwycięstwa obchodził nakazał papież Grzegorz XV, i odtąd od 5 wieków odprawia się corocznie w dniu 10 października uroczyste nabożeństwo dziękczynne we wszystkich polskich kościołach.

W Sanoku odprawionem zostanie to nabożeństwo w kościele parafialnym we czwartek 10. b. m. o godzinie 8. rano.

„Pieśń polska w artystycznym rozwoju”. Prelekcję pod tym tytułem wygłosi w Sanoku i ilustrował ją będzie śpiewem znany ślawak i ceniony profesor śpiewu p. Stanisław Bursa z Krakowa. Pomocną w wykonywaniu muzycznej ilustracji tekstu prelekcji będzie śpiewaczka p. St. Balbuna.

Prelekcya odbędzie się w piątek dnia 11. b. m. w sali Sokola, a będąc czeremnie zmiernie ciekawem i zupełnie nowem, powinna zgromadzić liczne rzesze naszej muzycznej publiczności.

Prof. Bursa ma już wyrobioną w Sanoku markę, śpiewał tu bowiem kilka razy, ostatnio przed rokiem na wieczorze styczniowym.

Wieńce grobowe z wiejskich pracowni. Liga pomocy przemysłowej przypomina, jak wielkiem zainteresowaniem i wzięciem cieszyły się podczas zesłanych dni zadusnych wieńce grobowe z kwiatów wyrabianych w wiejskich pracowniach Ligi Pomocy przemysłowej, i prosi usilnie ogół naszego społeczeństwa o takie samo poparcie dla tych wiejskich kwicciarni. Także w czasie nadchodzących dni zadusnych

Wieńce grobowe bardzo piękne, gustowne i po bardzo przystępnej cenie nabywać będzie można od 1. października b. r. w sklepie Towarzystwa Pomocy przemysłowej we Lwowie ul. Pańska 1. 11., w Towarzystwach Pomocy przemysłowej na prowincyi i w tych zakładach pogrzebowych i handlach, które postarały się o zastępstwo kwiatów sztucznych i wieńców Ligi Pomocy przemysłowej.

W Sanoku objął zastępstwo Ligi Pomocy przemysłowej Kram T. S. L. i tam będzie można zaopatrzyć się w wieńce i kwiaty na dzień zadusny.

Odpowiedzialny redaktor: Michał Pollak.

Pierwszorządna instytucya asekuracyjna

poszukuje emerytów do pozyskiwania ubezpieczeń życiowych na terenie Galicyi, Śląska austr. i Bukowiny w większych miastach, a ewentualnie także w podróży na prowincyi. Oferty z podaniem wieku, poprzedniego zawodu oraz dokładnego adresu uprasza się nadesłać pod znakiem „A. P.” do Agencji inseratowej Spółki dziennikarzy, Lwów, ul. Sykstuska, 1. 19.

L. cz. E. 215/12.
II.

Edykt licytacyjny.

Dnia 22. października 1912. o godzinie 10. przedpołudniem w sądzie niżej wymienionym w burze Nr. 8. w Sanoku odbędzie się licytacya następujących realności:

a) 8/12 części realn. obj. lwh. 40. ks. gr. gm. Pisarowce; b) 8/12 części realności obj. lwh. 151. ks. gr. gm. Pisarowce; c) 4/24 części realności obj. lwh. 119. ks. gr. gm. Pisarowce; d) 4/24 części realności obj. lwh. 312. ks. gr. gm. Pisarowce; e) 4/24 części realności obj. lwh. 315. ks. gr. gm. Pisarowce wraz z przynależnościami, wedle protokołu oszacowania z dnia 6. maja 1912 r. L. cz. E. 215/12.
8

Nieruchomości powyższe wystawione na licytacyę są ocenione a to: części wymienionej ad a) realności objętej lwh. 40. na 3900 K., b) lwh. 151. na 535 K. 32 h., c) lwh. 119. na 33 K. 36 h., d) lwh. 312. na 406 K. 68 h., e) lwh. 315. na 20 K.

Najniższa cena wynosi co do części realności ad a) 2600K., ad b) 356 K. 90 h., ad c) 22 K. 24 h., ad d) 271 K. 14 h., ad e) 13 K. 34 h. pomiędzy tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Sanok dnia 16. sierpnia 1912.

Stały Teatr elektryczny W SANOKU.

Program na 6. b. m.

Program szkolny naukowy:

1. Garncearstwo na wyspie Borneo (ciekawe wyroby z gliny, nader zajmujące)
2. Jeź jako typiciel szkodników (z natury)
3. Paryż i okolica (przepiękne zdj. kolor.)
4. Moduły morskie (z natury)
5. Polowanie na ptaki (zajmujące zdj. z nat.)
6. Wydobywanie rudy żelaznej w Styryi (z nat.)
7. Magnetyzer (kuglarские).

Początek o godzinie 3 i 1/5. po południu.

Geny miejsc programu szkolnego: Tylko uczniowie i ucznie placą I. miejsca po 30 hal., II i III. miejsca po 20 hal. Starsi placą I. miejsca po 60 hal., II. miejsca po 40 hal., III. miejsca po 30 hal.

Program dla starszych:

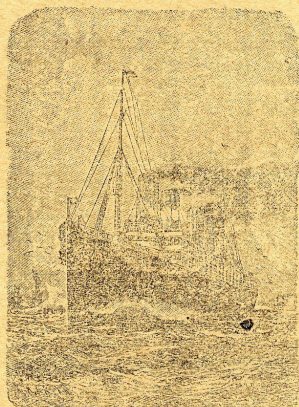
1. Żona robi piekło w domu (bardzo wesoło)
2. Cudowna mumia (czarodziejskie)
3. ? ? ? ? ? ? ? ? ? ? ? ? ? ?
4. OFIARA MATKI (dramat z czasów obecnych w 2 aktach — Film długi 800 m. —)
5. Dziennik Pathégo (zdarzenia i nowości z ostatniego tygodnia)
6. Przygody nocne Maksa w Paryżu, komedya w jednym akcie odegrana przez komika Maksa Lindera.

Początek o godzinie 6 i 8. wieczorem.

Ceny miejsc dla starszych: I. miejsce 1 K., II. miejsce 80 h., III. 60 h., wojskowi do sierżanta, służba i dzieci placą III. miejsca po 30 h., Innych zniżek niema.

Bilety w cześniejszej do nabycia w Kramie TSL.

Początek przedstawień o 3, 1/2, 5 i 8. wiecz.



Przez Wys. c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

BIURO PODRÓŻY

(dawniej Jadwiga Kieszowska)

ZYGMUNT KIESZKOWSKIzastępca „Linii Hamburg-Ameryka“ dla
Galicyi Zachodniej**SANOK**

naprzeciwko Stacji kolejowej.

Sprzedaż kart okrętowych do Ameryki
oraz biletów kolejowych do Hamburga,
jakoteż do wszystkich miejscowości
w Ameryce.

Kantor wymiany pieniędzy amerykańskich

Edykt licytacyjny.

Dnia 10. października 1912. o godzinie 11. przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8. w Sanoku odbędzie się licytacja realności lwh. 464 księgi gr. gm. kat. Sanok.

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytację jest oceniona na **10.630 K.** wedle protokołu oszacowania z 31. maja I. cz. E. 1222/12.

Najniższa cena wynosi **5315 K. 10 hal.**, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta, wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 8.

C. k. Sąd powiatowy w Sanoku. Oddział IV.
Sanok, dnia 16 sierpnia 1912.

OGŁOSZENIE!

Gmina miasta Sanoka ma do sprzedania
po cenach bardzo umiarkowanych
parcele budowlane na „Wójtostwie“
Plan parcelacyjny można przegladnąć w miejskim Urzędzie budownictwa.

Feliks Giela
burmistrz.

PAMIĘTNIKI POLSKIEGO CHŁOPA

pierwsze w literaturze polskiej, wydała

KRAKOWSKA DRUKARNIA NAKŁADOWA

pod tytułem:

JAN SŁOMKA

wójt z Dzikowa pod Tarnobrzegiem

PAMIĘTNIKI WŁOŚCIANINA

od pańszczyzny do dni dzisiejszych.

Książka ta, do której przedmowę napisał prof. Univ. Dr. Fr. Bujak, ma blisko 300 stron druku oraz 16 ilustracji z natury. — Cena K. 1.80.

Do nabycia we wszystkich księgarniach
oraz w Krakowskiej Drukarni Nakładowej, Kraków, Kopernika 8.

W TYM ROKU JUBILEUSZOWYM
czytajmy wszystkie

**DZIEŁA
X. Piotra Skargi!**

Najnowsze tanie i popularne wydanie, zaopatrzone zycioryssem oraz dokładnymi objaśnieniami niezmiennego tekstu przygotowała

Krakowska Drukarnia Nakładowa:

I. Żywoły Świętych Polskich

(ŚŚ. Wojciech, Jędrzej Zórawek, Stanisław Biskup, Jadwiga, Jacek, Salomea, Kunegunda, Jan Kanty, Kazimierz Królewicz i Stanisław Kostka).

Cena 60 hal.

II. Wybór pism

(Kazania Sejmowe, Nabożeństwo żołnierskie, Kazania na niedziele i święta, Bractwo Miłosierdzia, Kazania przygodne i inne).

Cena 80 h.

**III. Wybór Żywotów Świętych
Starego i Nowego Zakonu**

(Job św., Eliasz Prorok, Judyta wdowa oraz ŚŚ. Anna, Józef, Paweł, Jan Ewangeliista, Zofia, Cecylia, Barbara, Antoni pustelnik, Aleksy, Grzegorz Wielki, Wacław, Stefan, Franciszek z Asyżu, Katarzyna ze Sieny).

Cena 1 K.

Nabyć można we wszystkich księgarniach
oraz wprost
w Krakowskiej Drukarni Nakładowej
Kraków, Kopernika 8.

L. cz. E. 2014/12
6**Edykt licytacyjny.**

Dnia 17. października 1912. o godzinie 10. przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8. w Sanoku odbędzie się licytacja realności lwh. 48 ks gr. Siemuszowa składającej się z pb. 224. i grt. lkat. 678/2. 678/3. 680. 682. 683. 684. 685. 1326. 1328. 678/1. Nr. domu 102. wraz z przynależnościami, wedle protokołu oszacowania z 24. czerwca 1912. L. cz. E. 2014/12.

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytację jest oceniona na **4.110 K.**

Najniższa cena wynosi **2.740 K.**, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d., może każdy mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 8.

C. k. Sąd powiatowy w Sanoku. Oddział IV.
Sanok, dnia 16. sierpnia 1912.

Ruch pociągów kolejowych od 1. maja 1912.

Przyjazd:		Odzjazd:	
Stacja Sanok.	Przyst. Posada sanocka.	Stacja Sanok.	Przyst. Posada sanocka.
4 ⁰⁸	ze Lwowa, Przemyśla	2 ¹³	do Sambora, Lwowa
7 ²⁶	z Zagórza, Mezö-Laborec	4 ¹²	do Jasła, Rzeszowa,
8 ²⁰	z Jasła, Rzeszowa, Krakowa	7 ³⁶	do Zagórza
10 ²⁴	ze Lwowa, Przemyśla	8 ²⁴	do Przemyśla, Lwowa
1 ³³	z Zagórza (szkolny)	9 ⁵¹	do Zagórza, Mezö-Laborec
2 ²⁹	z Jasła, Rzeszowa, Krakowa	10 ²⁶	do Jasła, Rzeszowa, Krakowa
2 ³³	ze Lwowa, Przemyśla	1 ⁴³	do Zagórza (szkolny)
5 ⁴³	z Zagórza	2 ³⁴	do Przemyśla, Lwowa
7 ³⁰	z Jasła, N. Sącza	2 ³⁵	do Jasła, Tarnowa
8 ²⁵	ze Lwowa, Przemyśla, Sambora	5 ⁴⁶	do Jasła, Rzeszowa
10 ⁴⁸	z Krakowa, Jasła, Rzeszowa	7 ³⁵	do Zagórza, Przemyśla
10 ³¹	ze Lwowa, Przemyśla	8 ⁴⁶	do Zagórza
		10 ⁵²	do Przemyśla, Lwowa